

Jak Nawrocki może wprowadzić ustawę o mowie nienawiści?

18 czerwca 2025

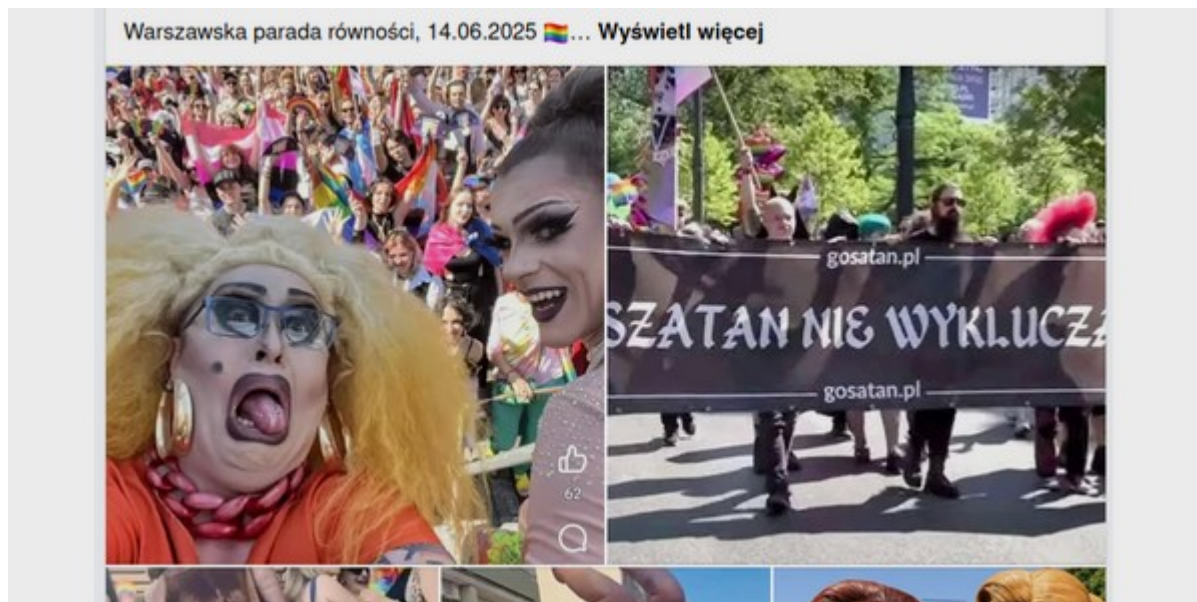
Coraz wyraźniej zarysowuje się wizja tego, jaka narracja może być budowana, aby tzw. ustawa o „mowie nienawiści” mogła zostać podpisana przez prezydenta.

Ostatnio pisałem o tym, że [hejt na dziecko Nawrockich może nie być przypadkiem, lecz zaaranżowanym wydarzeniem](#), które stworzyć pretekst do uzasadnienia decyzji prezydenta ws. jej podpisania, wbrew obietnicy wyborczej. Dziś składa się na to coraz więcej elementów. Jakie to czynniki?

Po pierwsze: powyborczy, wszechobecny hejt przegranej części wyborców w stronę wyborców oponenta, który podsycany jest teatrzykiem, w którym lewa strona domaga się unieważnienia wyborów pod zarzutem rzekomych fałszerstw dokonanych przez opozycję. Lewicowy elektorat wylewa tu oczywiście swoją frustrację z przegranej, z kolei prawicowy – swoje oburzenie związane z zarzutami o nielegalność. Połączenie to działa jak płachta na byka i sprawia, że ludzie zaczynają się coraz bardziej radykalizować i obrzucać strasznym błotem.

Po drugie: Parada Równości, która dziwnym „zbiegiem okoliczności” odbyła się od razu po wyborach, gdzie przegrany Rafał Trzaskowski stanął na jej czele, pograżając swój wizerunek jeszcze bardziej jako reprezentanta czołówki najbardziej odpychających grup społecznych.

Już na pierwszy rzut oka widać było, że cały marsz to totalna prowokacja i podkręcanie spirali nienawiści do maksimum. Na czele mieliśmy bowiem pochód ludzi deklarujących się jako „sataniści”, wśród których jeden niósł odrażającą maskę symbolizującą rozdartą macicę i poroniony płód.



Nie zabrakło też licznej grupy transwestytów i całej masy reprezentantów środowisk LGBT. Przemarsz wydawał się jednak tak zaprojektowany, że mógł wzbudzić nienawiść lub pogardę praktycznie wszystkich środowisk przeciwległego obozu. Sataniści z transparentem „Szatan nie wyklucza” doprowadzili zapewne do czerwoności wszystkich katolików, z kolei abominacja z „porońcem” na głowie przelała czarę goryczy zarówno wśród tych pierwszych, jak i wśród obrońców życia.

Obecność niedoszłego prezydenta, będącego jednak wciąż burmistrzem miasta Warszawa, zbulwersowała resztę. Nie zabrakło też policji atakującej osoby próbujące potępić to, co widzą.

Uczestnicy marszu w tym czasie zostali już całkiem potężnie nakręcenii przez media, jakoby ich życiu w kraju zagrażało obecnie jakieś niebezpieczeństwo tylko dlatego, że w wyborach przeważała szala prawa strona. Lewicowi wyborcy – jak to lewacy mają – jak to zwykle bywa, mają problem w kojarzeniu prostego faktu pomiędzy obnoszeniem się ze swoją innością w sposób tak arogancki, jak to miało miejsce, a ilością incydentów, jakie to wywołuje między nimi a ludźmi, którzy nie życzą sobie, aby ich dzieci oglądały gołe tyłki facetów w skórzanych paskach zamiast majtek i mroczne, krwawe abominacje na głowach przechodniów.

Niemniej efekt jest. Hejt w internecie rozgorzał jeszcze bardziej.

W tle mamy cały czas kwestię podrzucanych Polsce przez Niemców imigrantów oraz panoszących się i coraz bardziej bezczelnych Ukraińców, napaści z nożami w tle oraz newsy o 100 000 zł odprowadzonych przez Polskę na spłatę odsetek za ukraińskie długi. Napięcia na tym tle również prowadzą do licznych aktów hejtu.

Co jeszcze? Ano „antysemityzm”, a dokładniej – uzasadniona reakcja na napaść, jakiej dokonał Izrael na Iran. Są to wydarzenia, które rozpalają opinię publiczną do czerwoności.

Czego nam więc teraz tylko brakuje? Moim zdaniem – jakiegoś „incydentu”. Ktoś musi umrzeć w wyniku prześladowań? Może cała grupa „ktosiów”? A może wydarzy się coś jeszcze innego?

A może już nie trzeba nic robić, a ustawa wróci pod inną nazwą i w innej formie, gdzie prezydent, podkreślając wagę i rozmiar „ostatnich wydarzeń”, z wielkim bólem, na przekór temu, co obiecywał, udowodni wszystkim, że taktyka „problem – reakcja – rozwiązanie” działa zawsze, gdy w grę wchodzi sprawy „wielkiej wagi” i podpisze ustawę knebel, której zacznie się domagać samo społeczeństwo?

Co więc powinniśmy robić? Przede wszystkim mieć oczy i uszy szeroko otwarte. Nie dać się wpuszczać w maliny, a na wszelkie ustawy wchodzące pod dziwno brzmiącymi tytułami, jak „Nowelizacja prawa o ochronie godności”, „Regulacja przestrzeni publicznej” lub innymi podobnie brzmiącymi.

Jeśli w mediach rozpocznie się wiele dyskusji na temat „nienawiści w sieci”, to będzie trzeba działać szybko. Nie powinniśmy dawać się wciągać w tę szopkę. Nagromadzenie tych wszystkich wydarzeń raczej nie jest przypadkowe.

Po co jest im tak bardzo potrzebna ta ustawa? Ponieważ otwiera furtkę do zwalczania wszelkich naszych sprzeciwów. Może być

też podstawą do wprowadzenia zarówno podatku katastralnego, jak i posłania nas na nie naszą wojnę. Jest już w czym wybierać.

Autorstwo: Szaman

Źródło: [Blurt.Blog](#)